Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 19 stycznia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 16 (1361)

Głos o polityce narodowościowej.

Na zjeździe „Zjednoczenia Pracy" w ubiegłą niedzielę w Wilnie wygłosił poseł Lechnicki, wiceprezes tej organizacji oraz klubu Jedynki w Sejmie obszerny referat w sprawie polskiej polityki narodowościowej. Poniżej podajemy treść jego z wyjątkiem tych ustępów dotyczących stosunków w Zachodniej Polsce, które, naszem zdaniem, należy traktować odrębnie od zagadnień narodowościowych na Wschodzie.

Referat posła Lechnickiego daje wyraz znacznego postępu, jaki dokonał się wśród inteligencko-demokratycznych sfer społeczeństwa centralnej i zachodniej Polski w ujmowaniu zagadnień narodowościowych. Jest tam zerwanie z niedawnemi tendencjami do narodowej asymilacji terenów zamieszkałych w zwartych masach przez ludność niepolską. Pos. Lechnicki staje zdecydowanie na stanowisku stworzenia w granicach państwa polskiego warunków, dających możność ludności niepolskiej całkowitego zaspokojenia jej potrzeb, wynikających z odrębności kulturalnej i narodowej.

Byłoby bardzo pocieszającem, gdyby ten program był przez nasze sfery przyjęty, jako program na dzień dzisiejszy. Nie trzeba jednak zamykać oczu na fakt, że nie wyczerpuje on całości zagadnienia, jeżeli chodzi o dalszą przyszłość. Według naszego głębokiego przekonania dalszy rozwój politycznego problemu ukraińskiego i białoruskiego pójdzie po linji oparcia się i współpracy z Rosją lub z Polską. Nasza polityka powinna zmierzać ku temu, aby polska idea państwowa potrafiła pozyskać dla siebie aspiracje narodów białoruskiego i ukraińskiego. Nie można się przecież łudzić, aby polityka Moskwy kiedykolwiek zaprzestała wygrywania zorganizowanej przez siebie quasi—państwowości tych narodów przeciwko terytorjalnemu stanowi posiadania Rzeczypospolitej.

Ideja narodowa nie jest przeszkodą dla wznowienia polityki Jagiellońskiej, trzeba tylko przy teoretycznem i praktycznem rekonstruowaniu tej polityki należycie ją uwzględnić.

Pos. Lechnicki sądzi, że polityka unji w stosunku do obecnej Litwy jest niemożliwa. Jeżeli ma na myśli aktualne państwo litewskie to ma zupełną rację. Nikt też zapewne o takiem załatwieniu stosunków pomiędzy Polską a Republiką Litewską ani chwili nie myślał. We wszystkich koncepcjach, które w ciągu okresu ostatnich lat od 1917 roku były w ten czy inny sposób omawiane i miały za treść wznowienie czegoś w rodzaju dawnego stosunku pomiędzy Koroną a Litwą, terytorjum takiej Litwy było rozumiane jako odpowiadające w możliwej mierze dawnej Litwie Historycznej. Do obecnego zaś stanu rzeczy żadna z tych koncepcyj, rzecz oczywista, nie może mieć zastosowania. *Testis.*

„Pomiędzy polityką, którą Polska prowadziła w przeszłości, a tą, którą dziś prowadzić zamierzamy musi być ścisły związek. Należy robić to wszystko co przyczyniało się ongiś do potęgi państwa, a unikać błędów, które się stały przyczyną jego upadku. Dawna niepodległa Polska nie była państwem zaborczem. Wielkie trudności swego położenia geograficznego, te same, przed któremi nasze państwo dziś stoi, pokonywała przez nadzwyczaj rozumną politykę w stosunku do sąsiadów, do tych ludów, które w następstwie w skład Rzeczypospolitej weszły. Przypomnę tutaj wielkie dzieło unji z Litwą, przyłączenie się dobrowolne Inflant, te zabiegi, jakie o połączenie z Polską czyniły rzeczpospolite Pskowska i Nowgorodzka. Jeżeli zaś mówić będziemy o popełnionych w przeszłości błędach, to było to przedewszystkiem niezwyciężanie wielkich zwycięstw nad Zakonem Krzyżowym, zezwolenie na to, że na terenie dzisiejszych Prus Wschodnich, na ziemi słowiańskiej i litewskiej, wyrosło państwo zaborcze, które spowodowało upadek Rzeczypospolitej.

Podobnie na kresach południowych Polska nie poszła za wskazówkami wielkich królów Stefana Batorego i Władysława IV, nie potrafiła poprowadzić polityki takiej, jak w stosunku do Litwy. Przez błędy popełnione w stosunku do Kozaków, których szlachta chciała zamienić w pańszczyźnianych chłopów, doprowadziła do tego, że Ukraina weszła w skład Rosji, stała się podstawą jej potęgi. Tej potęgi, przy której pomocy Rosja władała przez stokilkadziesiąt lat nad większością ziem dawnej Rzeczypospolitej.

Tak samo jak w przeszłości, tak samo i dziś jest ścisły związek pomiędzy powodzeniami naszej polityki na wschodzie i zachodzie i błędne są te teorje, które każą Polsce rezygnować ze spełnienia jej zadań na wschodzie, by cały wysiłek skoncentrować na zachodzie, lub odwrotnie rezygnować z zachodu, by iść na wschód.

Wielkie zwycięstwo pod Grunwaldem było możliwe tylko dlatego, że bitwa ta miała miejsce po połączeniu z Litwą, że w szeregu polskiej wzięły w niej udział hufce litewskie i ruskie.

Gdy mam teraz przejść do zagadnień polityki litewskiej, to przedewszystkiem chcę stwierdzić, że stosunki nasze z Litwą muszą być uregulowane inaczej niż dawniej, inaczej niż to czyniła dawna unja. A to dlatego, że dziś ogromną rolę odgrywa idea narodowa.

Stosunki te powinny być uregulowane tak, jak stosunki polsko-łotewskie lub jak zamierzała Polska uregulować stosunki z Ukrainą przez udział i współpracę z rządem atamana Petlury. Polska nie ma żadnych zamiarów agresywnych w stosunku do republiki litewskiej, nie chce swej przewagi politycznej, kulturalnej, ani gospodarczej wyzyskiwać w kierunku osłabienia niezależności tego państwa. Przeciwnie jest ona w istnieniu niezależnego państwa litewskiego zainteresowana, bo istnienie tego państwa jedynie daje możliwości skoordynowania wysiłków narodu litewskiego w walce z wspólnymi przeciwnikami. Nieprawdą jest to, co głoszą Niemcy, że Polska skłonna jest oddać im Pomorze, by wzamian za to otrzymać Litwę. Nikt w Polsce i nigdy Pomorza się nie wyrzeknie. I tego rodzaju układu Litwa bać się nie potrzebuje. Wierzymy natomiast głęboko, że obecne trudności w ułożeniu stosunków między obu narodami są przejściowe, wywołane przedewszystkiem wpływami na rząd Litwy i na część społeczeństwa litewskiego czynników obcych.

Na terenie Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej zamieszkałych obok ludności polskiej przez Białorusinów i Ukraińców Polska nie może prowadzić polityki w myśl zasady, że Polska jest tylko dla Polaków, tej zasady, którą jej wskazywał Stanisław Grabski.

Granica nasza wschodnia wytknięta została tak (na południu według linji ustalonej w marcu 1920 r. w układzie z rządem atamana Petlury), że Polska objęła te wszystkie ziemie, gdzie ludność polska, jeśli nie ma przewagi liczebnej, ma przewagę wpływów kulturalnych, gospodarczych i politycznych. Lecz zarówno po stronie polskiej pozostała duża ilość ludności białoruskiej i ukraińskiej, jak i po stronie przeciwnej zostały duże obszary zamieszkałe przez zwarty element polski, że wspomnę tutaj niektóre powiaty Podola. Przeprowadzenie granicy inaczej, tak, by po stronie polskiej znaleźli się sami Polacy, a po przeciwnej sami Ukraińcy i Białorusini jest niemożliwością.

A jeżeli tak jest, to nie wolno w Polsce głosić podobnych koncepcyj, jak te, które głosił Stanisław Grabski. Są one zbyt jednostronne, zbyt ciasne, by w nich mogło się zmieścić życie.

W państwie naszem muszą być stworzone dla Ukraińców i Białorusinów takie warunki, by mogli oni być lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej, byśmy mieli moralne prawo od nich tej lojalności żądać.

Stanisław Grabski stawiał program jaknajszybszego spolonizowania całej ludności ukraińskiej i białoruskiej mówiąc, że jeżeli tego nie dokonamy, utracimy ziemie wschodnie.

Ponieważ to spolonizowanie przez zastosowanie nawet polityki eksterminacyjnej jest całkowicie niewykonalne, zresztą niezgodne z naszą tradycją, przyjęcie tego programu doprowadzić by musiało do zniechęcenia obcojęzycznej ludności w stosunku do państwa, a tem samem do jego osłabienia. A tego nie możemy uważać za program naszego postępowania.

Nie chodzi bynajmniej o to, by zamiast państwa narodowego Polska tworzyła państwo narodowościowe na wzór Austrji, lecz o to, by naród polski jako gospodarz stworzył warunki umożliwiające zaspokojenie potrzeb narodowych, kulturalnych i gospodarczych ludności ukraińskiej i białoruskiej, potrzeb, które dają się w całości uzgodnić z interesem Rzeczypospolitej.

Ułożenie poprawnych stosunków z Ukraińcami i Białorusinami jest tem łatwiejsze, że interesy narodu polskiego i tych narodów są naogół zgodne. Są i mogą być spory na tym terenie, który jest terenem mieszanym. Natomiast państwo nasze jest nadzwyczaj silnie zainteresowane w tem, by Ukraińcy i Białorusini na ziemiach leżących na wschód od naszej granicy mieli istotną możność niezależnego państwowego rozwoju. Stąd też Ukraińcy i Białorusini są zainteresowani jaknajbardziej w istnieniu silnej Polski, w której muszą widzieć główną sojuszniczkę słabych, zagrożonych lub znajdujących się w ciężkich warunkach narodów Europy centralnej i wschodniej."

Z państw ościennych.

LITWA.

Wielka nędza w powiatach dotkniętych nieurodzajem.

KOWNO, 18.I. (*tel. wł.*) Z powiatów, dotkniętych nieurodzajem, dochodzą wiadomości, iż w związku ze wzmożonym dowozem produktów rolniczych z powiatów lepiej sytuowanych wysokie ceny tych produktów zaczęły w powiatach tych opadać. Pomimo to nędza jest bardzo wielka. Tu i ówdzie widzi się włościan i bezrobotnych, proszących o jałmużnę.

Rokowania litewsko-łotewskie.

KOWNO, 18.I. (*tel. wł.*) „Leta" komunikuje, iż w najbliższej przyszłości mogą się rozpocząć litewsko-łotewskie rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego, skoro Łotwa wyjaśni swe stanowisko względem ostatnich propozycyj litewskich.

Opinja komisji gospodarczej o układzie handlowym litewsko-łotewskim.

RYGA, 18-I. „Leta" donosi, iż komisja gospodarcza łotewskiego M-stwa Spraw Zagr. rozważała doręczony przez Litwę projekt układu handlowego z Łotwą. Komisja wyraziła opinję, iż czasowy układ handlowy między obu państwami jest dla Łotwy niemożliwy do przyjęcia, ponieważ nic jej nie daje. Komisja doszła do wniosku, iż należy dążyć do zawarcia stałego układu handlowego drogą specjalnego porozumienia taryfowego, na podstawie którego można byłoby ostatecznie uregulować stosunki handlowe między Łotwą a Litwą. Po opracowaniu takiego projektu porozumienia, zostanie on doręczony rządowi litewskiemu.

PRUSY.

Uchwała wschodnio-pruskiej Izby Rolniczej w okresie rokowań z Polską.

BERLIN. 18.I. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem wschodnio pruska Izba Rolnicza uchwaliła rezolucję, dotyczącą rokowań, handlowych polsko-niemieckich, w której zastrzega się z naciskiem przed lekceważeniem interesów rolnictwa wschodnio-pruskiego i wspomina o „ciężkiej sytuacji gospodarczej Prus Wschodnich".

Zgromadzenie plenarne oczekuje takiego rozwiązania—głosi rezolucja — któreby uznało znaczenie tezy „Prusy Wschodnie lub Polska", t. zn., że rząd Rzeszy musi wybierać pomiędzy uwzględnieniem interesów Prus Wschodnich albo Polski.

Wyjaśnienia p. Woldemarasa.

KOWNO, 18. I. (*Tel. wł.*). Premjer Woldemaras przyjął dziś przedstawicieli prasy, którym udzielił wyjaśnień w sprawie propozycji Litwinowa, uczynionej Polsce i Litwie. Podpisując pakt Kelloga oświadczył premjer Woldemaras, Litwa tem samem w zasadzie wypowiedziała się także za przystąpieniem do propozycji Litwinowa.

Realizacja paktu Kelloga nie jest czemś nadzwyczajnem. Rząd litewski niezwłocznie przyjął propozycję Litwinowa, podczas gdy Polska dała nieokreśloną odpowiedź. Argumentacja Polski, że dziwi ją ta okoliczność, iż Rosja zwróciła się ze swą propozycją także do Litwy, jest nieuzasadniona. Polska dziwi się też, dlaczego ta propozycja nie została skierowana do Rumunji i Finlandji, zapominając o tem, że Finlandja leży dalej od Polski, niż Litwa. Ten punkt widzenia Polski dowodzi, że ma ona ukryte tendencje imperjalistyczne w stosunku do Litwy.

Następnie Woldemaras komentował deklarację min. Zaleskiego, złożoną na konferencji przedstawicieli Bezpartyjnego Bloku w Wilnie. Na konferencji tej — podkreśla Woldemaras — Zaleski wskazał, że niektóre partje polityczne w Litwie sympatyzują z Polską. Jest to — zdaniem premjera — tylko iluzja, gdyż wszystkie grupy polityczne w Litwie są solidarne, jeżeli chodzi o stosunek do Polski.

Stosunki dyplomatyczne z Polską będą możliwe dopiero wtedy, gdy rząd litewski będzie znajdował się w Wilnie. W związku z propozycją litewską przyłączenia się do protokółu Litwinowa, skierowaną do Łotwy i Estonji, Woldemaras wyjaśnił, że rząd litewski wręczył tę propozycję tym państwom, które do swych umów handlowych włączyły klauzulę litewską. Finlandja, która również należy do państw bałtyckich, klauzuli tej do swych umów handlowych nie wprowadziła, wobec czego propozycja nie była do niej skierowana.

Echa ujawnienia memorjału Groenera.

Opinja fancuska.

PARYZ, 18.I (Pat.). Memorjał gen. Groenera, ogłoszony przez „Review of Reviews", wywołał w prasie paryskiej liczne komentarze. Echo do Paris" podkreśla ustęp memorjału, dotyczący Polski, zaznaczając, że napisany on jest z czystą pruską brutalnością.

„Paris Midi" oświadcza, że względy natury wojskowej, wysunięte przez min. Groenera, nie mówią na korzyść niemieckiego ministra wojny. Trudno znaleść uboższą i więcej dziecinną argumentację, niż wysunięta przez ministra Groenera. Stwierdzić należy, że rzekomy minister-demokrata zadowolił się wypisywaniem głupstw, które znaleść można codzień w balejakim świstku pangermanistycznym o Polsce.

„Action Francaise" stwierdza, że rzekome zamiary Polski zagarnięcia Królewca nie są groźne, natomiast groźny jest fakt, że podobne przypuszczenia mogły kiełkować w Niemczech. Polska ma dość do myślenia o innych sprawach. Wystąpienie min. Groenera przypomina metody Bismarka, który najwięcej krzyczał o rzekomych planach wojennych Francji właśnie wtedy, gdy zamierzał ją zgnieść.

Opinja angielska.

W n-rze „Rewiew of Rewiews" z dn. 15 go b. m., w którym opublikowano tajny memorjał gen. Groenera o konieczności zbrojeń niemieckich, redaktor naczelny tego miesięcznika, Wickam Steed daje następujący komentarz do wywodów gen. Groenera.

„Gdyby Niemcy byli tak inteligentni politycznie, jak są uzdolnieni w zakresie badań naukowych i przemysłowej organizacji, zrozumieliby, że ich system propagandy przynosi im raczej szkodę, niż zysk. Tracąc poczucie rzeczywistości, w końcu wierzą w swoje własne kłamstwa. Aktualnym tego dowodem jest memorandum gen. Groenera, ministra narodowej obrony".

Steed stwierdza, że imputowanie Polsce zaborczych zamierzeń czy to w Prusach Wschodnich, czy też na Śląsku, jest pomawianiem jej o szaleństwo. „Dla pozyskania kredytów minister przypisuje Polsce zamiary, o których musi wiedzieć, że są jej obce. A jeżeli nie wie tego, to pieniądze, które wydaje na otrzymanie wiarogodnych i prawdziwych wojskowych i politycznych informacyj, są wyrzucone — albo też sztab generalny niemiecki posługuje się ajentami, którzy mu powiadają to, co słyszeć pragnie, zamiast tego, o czem wiedzą, że odpowiada prawdzie".

Sytuacja w Afganistanie

Stolica Afganistanu całkowicie w ręku Sakao.

LONDYN, 18-I. (Pat). Według wiadomości otrzymanych z Kabulu nowy władca Afganistanu Habibullah Khan, którego prawdziwe nazwisko brzmi Sakao, przywódca oddziałów powstańczych opanował całkowicie miasto i cytadelę, której załoga poddała się bez walki.

W dniu wczorajszym zgłosili się do ministra pełnomocnego brytyjskiego przedstawiciele nowej władzy z prośbą o ułatwienie byłemu królowi Inayatullahowi opuszczenia miasta aeroplanem.

Równocześnie potwierdza się wiadomość, że Inayatullah abdykował w ubiegły poniedziałek.

Przedstawiciele Sakao motywowali swą prośbę tem, że odjazd Inayatullaha położy kres wojnie domowej. Wobec tego władze angielskie poleciły oddać dziś rano do dyspozycji kilka aeroplanów dla przewiezienia byłego króla, członków jego świty kilku dam dworu i dwóch braci królowej Surai do Peszawaru.

LONDYN, 18-I. (Pat).Agencja Reutera donosi z New-Delhi, że następca króla Amanullaha Inayatullah oraz jego otoczenie został ewakuowany z Kabulu przez samoloty angielskie. Na podstawie porozumienia z emirem Habibullahem Inayatullah przybył do Peszawaru i udał się w dalszą drogę do Kandabara.

Zniesienie wiz w Szwajcarji.

BERO, 18-I. (Pat). Rada Związkowa postanowiła znieść wizy paszportowe dla obywateli wszystkich państw, uznanych przez Szwajcarję, jednakże dla państw europejskich o tyle jedynie, o ile to samo prawo będzie wzajemnie przyznane obywatelom szwajcarskim.

DZIEŃ POLITYCZNY.

(*Tel od wł. kores. z Warszawy*).

Donosiliśmy onegdaj, że na Zamku odbyła się 2 godz. na konferencja *Pana Prezydenta z Marszałkiem Piłsudskim* i prem. *Bartlem*. Jak się dowiadujemy obecnie, konferencja ta poświęcona była omówieniu całokształtu zagadnień państwowych. Poruszone zostały zarówno sprawy polityki zagranicznej, wewnętrznej, jak i gospodarczej.

Konferencja ta miała odbyć się zaraz po powrocie prem. *Bartla*, z powodu jednak niedyspozycji w tym czasie *Marszałka Piłsudskiego* odbyła się dopiero teraz.

W tych samych sprawach odbędzie się dziś dalsza narada *prem. Bartla z Marsz. Piłsudskim.* Koła polityczne do konferencyj tych przywiązują wielkie znaczenie.

*

W związku z przygotowywaną obecnie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odpowiedzią rządu polskiego na znaną propozycję p. Litwinowa — odpowiedzią, która zawierać będzie pozytywną chęć do podpisania protokółu, dowiadujemy się, że czynniki miarodajne niewątpliwie po podpisaniu takiego protokołu z Sowietami wysuną propozycję przystąpienia do zawarcia w jak najszybszym czasie traktatu arbitrażowego pomiędzy Polską a Sowietami.

*

Dowiadujemy się, że przed wyjazdem do Moskwy poseł polski min. *Patek* odbył szereg konferencyj w sprawie stanowiska polskiej polityki wobec Sowietów. W instrukcjach, jakie p. *Patek* otrzymał od rządu, między innemi jest instrukcja, aby w chwili obecnej nie zwracał się do rządu sowieckiego z propozycją wznowienia rokowań handlowych polsko-sowieckich, albowiem dotychczas wszystkie propozycje polskie w tej mierze nie dawały żadnych rezultatów. Wobec tego rząd polski obecnie oczekuje na propozycje, któreby wyszły ze strony sowieckiej.

*

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem prem. *Bartla*. Na porządku dziennym poza szeregiem drobnych spraw bieżących rozważany był projekt ustawy o podatku drogowym od pojazdów mechanicznych. Projekt ten zostanie wniesiony w niedługim czasie do Sejmu.

*

We wtorek o g. 4 pop. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Bardzo obszerny porządek dzienny zawiera m. in. sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o wniosku w sprawie rękojmi bezpieczeństwa i utrzymania pokoju.

Jak nam wiadomo, w czasie dyskusji nad tem sprawozdaniem poruszona zostanie sprawa znanego już dziś memorjału niemieckiego ministra Reichswehry Groenera. Dotychczas żaden z klubów nie zgłosił w tej sprawie interpelacji. Dlatego przypuszczać należy, że w czasie tej dyskusji na plenum Sejmu poszczególne kluby wypowiedzą swe stanowisko co do tej niezwykłej publikacji niemieckiej.

Kronika telegraficzna.

— **Stan zdrowia marszałka Focha** pozostaje bez zmiany.

— **Sprzeniewierzenie** na koszt ministerstwa finansów, sięgające sumy 21 tys. pesetów wykryto w Madrycie. Sprzeniewierzenia dokonał jeden z funkcjonarjuszów ministerstwa.

— **Rząd argentyński** skonfiskował w Satna Fe na pokładzie parowca niemieckiego 2 tys. skrzyń z karabinami, które były przeznaczone dla Boliwji.

— **W Nowym Jorku** obecnie 102,158 mieszkań stoi pustką. Mimo to budowa domów nie ustaje. W roku 1928 zbudowano 65 tys. mieszkań.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polski przemysł zapałczany.

Cyfry, ten niezawodny sprawdzian wszelkich faktów i zjawisk, stwierdzają, że w ostatnich latach nastąpiło znaczne unormowanie i niemały rozwój produkcji zapałczanej w Polsce. Przed wojną, a mianowicie w roku 1913 na ziemiach, wchodzących w skład obecnego państwa polskiego, było czynnych 5 fabryk zapałek, które produkowały rocznie 34.440 skrzyń po 5 tys. pudełek w każdej skrzyni.

Podczas wojny i w latach następnych produkcja przedstawiała się w sposób następujący:

1914 r.	6	fabryk	36.625	skrzyń
1915 „	4	„	19.084	„
1916 „	4	„	14.767	„
1917 „	4	„	24.767	„
1918 „	5	„	31.510	„
1919 „	5	„	35.283	„
1920 „	6	„	38.330	„
1921 „	11	„	86.495	„
1922 „	16	„	134.732	„
1923 „	19	„	170.693	„
1924 „	16	„	107.922	„
1925 „	14	„	134.993	„
1926 „	9	„	160.862	„
1927 „	10	„	160.173	„
1928 „	10	„	163.965	„

Z cyfr tych wynika, że najwyższa produkcja przemysłu zapałczanego była w r. 1923. Jednakże choćby powierzchowna analiza tej cyfry pozwala skonstatować, że nie był to objaw zdrowy. Rok 1923 to okres gwałtownej inflacji, gdzie każdy uciekał od marki, starając się lokować pieniądze przedewszystkiem w towarach. Wytworzyło to sztuczne zapotrzebowanie, które nie miało realnego odpowiednika w istotnych potrzebach konsumcji wewnętrznej. To też następny rok zaznaczył się w przemyśle zapałczanym, podobnież jak i w całym szeregu innych gałęzi przemysłowych, poważnym spadkiem produkcji również i liczba fabryk zapałek, wynosząca w tym okresie 19, nie była umotywowana potrzebami życiowemi.

Od chwili wprowadzenia monopolu zapałczanego, t. j. od czwartego kwartału 1925 r. produkcja zapałek utrzymuje się stale na jednakowym wysokim poziomie, wykazując około 5-cio krotny wzrost w stosunku do produkcji przedwojennej.

Ciekawe są cyfry, tyczące się importu zapałek do Polski. I tak w roku 1920 importowano 51.175 skrzyń zapałek, w r. 1921—18.860, w r. 1922—6.216, w r. 1923—7.967, w r. 1924—5.524, a w 1925 r. (ściślej w 3 pierwszych kwartałach) aż 26.092 skrzyń. Natomiast w następnych latach nie sprowadzono ani jednej skrzyni zapałek z zagranicy.

Poważny rozwój wykazuje eksport polskich zapałek. W r. 1921 wywieźliśmy 200 tys. skrzyń zapałek, w 1922 r.—17.532, w 1923 r.—21.526, w 1924 r.—22.853 (w tem znaczna część z produkcji zapałek w roku 1923). W ostatnich trzech latach eksport wykazuje powolny lecz stały wzrost, przekraczając najwyższe cyfry z lat 1922 i 1924.

Charakterystyczne są też dane, odnoszące się do dochodów Skarbu Państwa z przemysłu zapałczanego na podstawie akcyzy. W r. 1921 akcyza dostarczyła Skarbowi 800 tys. zł., w r. 1922—1 milj. 100 tys. zł., w r. 1923—1 milj. 900 tys. zł., w r. 1924—3 milj. 969 tys. zł. Natomiast już w r. 1925, gdzie w IV kwartale Skarb osiągnął wpływ z wydzierżawienia monopolu, dochód skarbowy wyniósł 6 milj. 995 tys. zł. W roku 1926—Skarb otrzymał tytułem dzierżawy monopolu 8 milj. 535 tys., w r. 1927—8 milj. 620 tys., a w r. 1928—8 milj. 600 tys.

Niezależnie od tego Sp. Akcyjna do Eksploatacji Państw. Monopolu Zapałczanego wpłaca rok rocznie, stosownie do umowy dzierżawnej, 50% zysków, osiąganych w eksploatacji monopolu a na kapitał renowacyjny przelewa rocznie 400 tys. zł. w złocie. W momencie wydzierżawienia monopolu Spółka udzieliła Skarbowi Państwa pożyczki w wysokości 5 milj. dol. na 7% przy kursie al pari.

Warto też zaznaczyć, że umowa dzierżawna wygasa w r. 1945 i że w tym roku cały majątek przedsiębiorstwa tak w nieruchomościach jak i urządzeniach fabrycznych przechodzi bez żadnych odszkodowań na własność Skarbu Państwa Polskiego.

Gaz. Handl. Nr. 14/29

Niemcy pragną zawrzeć z Polską umowę lotniczą.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Zainteresowane czynniki niemieckie przygotowują obecnie podjęcie z Polską rozmów na temat umowy lotniczej między obu państwami. Dotychczas sprawa ta nie jest ustawowo uregulowana między obu państwami. Czynniki niemieckie pragnęłyby całkowicie opanować terytorjum Polski, jako bramy wypadowej w komunikacji lotniczej przedewszystkiem z Dalekim Wschodem.

Jak słychać, Niemcy dążą do uzyskania połączenia Wrocławia z Krakowem, a stąd przez Lwów i Kijów z Odesą, ponadto chodzi o linję lotniczą Wrocław—Warszawa—Moskwa, jako odnogę wielkiej linji lotniczej Lizbona—Tokio, oraz o linję Gdańsk—Wenecja, która ma stanowić odcinek linji lotniczej z Anglji do Indyj.

Wwóz i wywóz Polski.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przywieziono w grudniu r. ub. ogółem 379.694 tonn wartości 238.395 tys. zł., wywieziono zaś 1.555.372.000 tonn wartości 209.173 tys. zł. Bierne przeto saldo bilansu handlowego za grudzień ub. r. wynosi 29.222 tys. zł., gdy w listopadzie wyrażało się kwotą mniejszą o 5.982 tys. zł.

KRONIKA KRAJOWA

— **Zjazd inspektorów skarbowych.** W dniu 17 b. m. w lokalu Izby Skarbowej w Wilnie odbył się pod przewodnictwem prezesa Izby p. *Jana Maleckiego*, przy udziale naczelnika Wydziału Ministerstwa Skarbu p. *Adama Bowbelskiego* i inspektora ministerjalnego p. *Artura Allanda*, zjazd inspektorów skarbowych okręgu wileńskiego, na którym został szczegółowo omówiony i rozstrzygnięty szereg spraw, o znaczeniu zasadniczem, dotyczących wymiaru państwowego podatku przemysłowego oraz prowadzenia rachunkowości skarbowej a także egzekucji podatków.

— **Budowa mostów i grobli przez K. O. P.** Korpus Ochrony Pogranicza, który na wiosnę 1928 r. zabrał się przy pomocy oddziału saperów do budowy mostów i dróg wzdłuż całego pogranicza polsko-sowieckiego, zbudował dotychczas, według planów Ministerstwa Robót Publicznych, 28 mostów o łącznej rozpiętości 2.841 metrów, oraz cały szereg grobli o łącznej długości 8.729 metrów. Z mostów największy zbudował 15 baon K. O. P.-u o rozpiętości 1.275 metrów i 5 metrach szerokości. Jest to most specjalny na bagnach, na północny wschód od Czuczewicz, gdzie przedtem były tylko kładki. Następny co do wielkości most zbudowano na Niemnie koło Mikołajewszczyzny (na południe od Stołpców), o rozpiętości 155.5 mtr., 5 mtr. szerokości i 5.5 mtr. wysokości.

Nowozbudowane mosty ułatwiają znakomicie komunikację ludności cywilnej w pasie pogranicznym, tem więcej, że mostów tych przedtem wcale nie było.

Z całej Polski.

Aresztowanie agitatorów komunistycznych

POZNAŃ, 18.I. (Pat.) Prasa dzisiejsza podaje, że policja aresztowała wczoraj wielu agitatorów komunistycznych, przygotowujących na gruncie Poznania obchód tygodnia trzech L., t. j. ku czci Liebknechta, Róży Luksemburg i Lenina. Aresztowano 29 osób, z których 12 odesłano do więzienia śledczego.

Państwowa nagroda muzyczna.

Ministerstwo Oświaty ustanowiło nagrodę muzyczną w wysokości 10.000 zł. za najwybitniejszy utwór muzyka polskiego, napisany bądź w formie symfonji, poematu symfonicznego, opery, bądź też w innej i wykonany przynajmniej raz jeden w Polsce w okresie 3 lat ostatnich.

Do sądu konkursowego, który w najbliższych dniach rozpocznie swe prace, zostali zaproszeni ze strony rządu profesorowie Chybiński ze Lwowa i Jachimowicz z Krakowa, ponadto weszło doń 5 osób z ramienia Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi między 1 i 10 lutego r. b.

Skutki śnieżyc na kolejach.

W Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej zawieje śnieżne trwają w całym okręgu. Na wielu linjach parowozy kursują z pługami śnieżnemi. Wskutek śniegu utrudniona jest bardzo komunikacja pociągów, oraz praca przetokowa. Na linji Puck—Krokowo ruch został całkowicie wstrzymany aż do czasu oczyszczenia linji ze śniegu.

W Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej drobne opady śnieżne utrudniają pracę przetokową, a nadto powodują psucie się parowozów i rozrywanie pociągów. Opóźnienia pociągów są niezbyt duże.

Giełda warszawska z dn. 18. I. b. m.

WALUTY i DEWIZY:

Belgja	123,90—123,69
Holandja	357,62—356,72
Londyn	43 25½—43 15
Nowy York	8,90—8,88
Paryż	34,87—34,78
Praga	26,39½—26,33
Szwajcarja	171,53½—171,11
Wiedeń	125,47—125,11
Marka niemiecka	212,06

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 111,50—112 Stabilizacyjna 92. Premjowa 103—103,25. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 60. 10% kolejowa 102,50 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. 8% Przem. Polskiego 89 4½% ziemskie 49,90. 5% warsz. 53,50. 8% warsz. 70,25 — 70. 8% Łodzi 64,75. 10% Siedlec 72,50.

Akcje: Bank Dyskontowy 139. Handlowy 120. Polski 189 — 183,50 — 189. Zachodni 97. Siła i Światło 108—110. Firley 55 Łazy 7,25. Węgiel 99,75 Lilpop 38. Ostrowiec serja B. 92—92,50 92. Rudzki 44. Starachowice 39—39,25—39,75. Zawiercie 16. Haberbusch 235.

SEJM I SENAT.

Z komisyj sejmowych.

Dyskusja nad budżetem Min. Spr. Wojskowych

Znamienne oświadczenie pos. Liebermana.

WARSZAWA, 18-I. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do dalszej dyskusji nad preliminarzem budżetu Min. Spr. Wojsk.

Pos. Czetwertyński (Kl. Nar.) Polemizuje z zarzutami pos. Polakiewicza, że nie wszystkie partje odnoszą się do wojska z życzliwością. Uważa ten zarzut za niesłuszny i zgłasza między innemi poprawkę o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego do 3 miljonów złotych oraz o powiększenie pozycji na budowę jednostek pływających o 14 miljonów złotych.

Pos. Burda (BB) podkreśla dużą rolę wojskowości w dziedzinie tępienia analfabetyzmu. Mówiąc o przysposobieniu wojskowem, mówca porównywa stosunki, panujące u nas w tym względzie ze stosunkami Rosji i Niemiec i zaznacza, że pod względem przysposobienia wojskowego w Polsce było źle do niedawna. Dziś zmieniła się ta rzecz na lepsze. Mówca konkluduje, że skrócenie czasu służby jest u nas narazie nieaktualne.

Pos. Roja (Str. Chł.) stoi na stanowisku, że zasadniczem posunięciem oszczędnościowem byłoby skrócenie czasu służby wojskowej o parę miesięcy.

Odpowiedź pos. Liebermana na oskarżenie Groenera.

Pos. Lieberman (PPS) polemizuje z pos. Polakiewiczem i wyjaśnia, że jeżeli zaproponował zmniejszenie budżetu o 25%, to dlatego, że stoi na zasadniczem stanowisku jednorocznej służby wojskowej. Wreszcie zaznacza, że stanowisko jego nie daje prawa podejrzewania go o lekkomyślność w stosunku do obrony państwa i podejrzewania go o oskarżanie Polski wobec zagranicy. Przemówienie swoje pos. Lieberman zakończył następującem oświadczeniem:

„Choć jestem polskim socjalistą, jednak stwierdzam kategorycznie, jako socjalista, że opowiadania p. Groenera, jakoby Polska przygotowywała zamach na terytorjum niemieckie, są kłamstwem, mającem uzasadniać podwyższanie zbrojeń niemieckich. Dla nas płynie stąd nauka, żebyśmy naszych podwyższeń nie uzasadniali takiemi fikcjami, jakiemi, operują Niemcy. Nasze zbrojenia są wywołane koniecznością międzynarodową. My nikomu kawałka ziemi zabrać nie chcemy, ale swego nie damy".

Na tem dyskusję wyczerpano. Głos będzie jeszcze miał referent. Przewodniczący pos. Byrka, podając dalsze dyspozycje co do prac Sejmu nad budżetem, zaznacza, że **pierwsze budżetowe posiedzenie plenarne Sejmu** będzie się mogło odbyć nie 25 b. m., jak to marszałek Sejmu początkowo zamierzał, lecz **dopiero 28 b. m.**

Końcowe przemówienie posła Kościałkowskiego.

Na posiedzeniu popołudniowem sejmowej komisji budżetowej referent pos. *Kościałkowski* w przemówieniu końcowem odpowiada na liczne zarzuty, postawione w toku dyskusji.

Między innemi referent uzasadnia celowość istnienia korpusu kontrolerów. Wzrost kosztów na umundurowanie tłumaczy się podwyżką kosztów materjałów i robocizny. Stan faktyczny opłacanych przez państwo etatów oficerskich wynosi 16.552, natomiast projektowany przewiduje 17.885.

Ministerstwo uważa, iż powinno być 200 generałów, a w rzeczywistości mamy nie całą setkę. Liczba funkcjonarjuszów cywilnych w wojsku i w tym roku została powiększona o 1500. Podoficerów mamy 37 tys. Brakuje do właściwej liczby jeszcze 11 tys. Na wiosnę będziemy mieli pokaźną ilość wyprodukowanych w Polsce samolotów.

Co się tyczy przenoszenia do K. O. P. to przeniesie nie to jest zaszczytne, a zresztą po paru latach oficer z K. O. P. ma wrócić do armji. K. O. P. w czasie pokoju jest służbą bojową, a w razie wojny tworzy pierwszą linję obrońców.

Skrócenie czasu służby wojskowej wymaga długiego czasu i liczyć się trzeba z tem, że obecny materjał ludzki jest coraz gorszy, bo przychodzą roczniki wojenne.

W obecnych warunkach stawianie wniosków o skrócenie służby nie może dać konkretnych rezultatów, lecz wnosi tylko pewne zaniepokojenie.

Referent sprzeciwia się proponowanym poprawkom, sam zaś nie zgłasza żadnych wniosków i prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu przedłożonem.

Głosowanie.

Przystąpiono do głosowania. W wydatkach zwyczajnych na wniosek pos. *Woźnickiego* (Wyzw.) zmniejszono wydatki reprezentacyjne (236 tys.) o 10 tys. Djety i koszty wyjazdów zagranicę zmniejszono o 41 tysięcy. Z przeniesień służbowych skreślono 1 miljon. Kwotę na niektóre wydatki zmniejszono o 476 tys., przenosząc tę kwotę do paragrafu obrony gazowej.

W paragrafie „Wyżywienie ludzi" skreślono pozycję „Odświeżenie zapasów" w wysokości 3996 tysięcy. Wreszcie fundusz dyspozycyjny na wniosek pos. Woźnickiego zmniejszono z 8 miljonów do wysokości zeszłorocznej t. j. 6 miljonów.

Na tem obrady zakończono. W sobotę i poniedziałek posiedzenia nie będzie, natomiast we wtorek komisja przystąpi do trzeciego czytania budżetu.

Sprawa doktoratów w komisji senackiej.

WARSZAWA, 18-I. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej rozpatrywano poprawki Senatu do projektu ustawy w sprawie zmiany art. I ustawy z dnia 23 lipca 1926 roku, dotyczące uzyskiwania doktoratów na wydziałach medycyny i prawa w uniwersytetach. Po referacie posła Lesera i dłuższej dyskusji przeszły poprawki Senatu, ograniczające terminy dla starosystemowców do 30 czerwca 1931 roku, a dla nowosystemowców—30 czerwca 1930 r. Natomiast poprawki Senatu, dotyczące kompetencyj rad wydziałowych, ograniczono do spraw odraczania w wyjątkowych wypadkach terminu egzaminów do dn. 31 grudnia 1932 roku.

Z OKNA REDAKCJI.

Lipa.

Lipo, lipo, lipino pod mym oknem rosnąca...
— — — — — — — — — — —
W lipcu byłaś zielona i pachniałaś miodem,
teraz szron cię posrebrza, zima chłoszcze
chłodem

*

U stóp twoich ulica zmarźnięta i śliska —
śniegiem bieli się, lodem w rynsztokach
połyska.

*

W lipcu piosnki śpiewałaś ptaszęce i pszczele,
grałaś, niby organy, gdzieś w wiejskim kościele

*

Teraz ciche są twoje odarte konary —
nie odwiedza cię nawet wróblęcy tłum szary...
— — — — — — — — — — —
Lipo, lipo, lipino pod mym oknem rosnąca...

biez.

RUCH WYDAWNICZY.

— **Wydawnictwa Z. Nagrodzkiego.** Wyszedł 15-ty tom wydawnictwa ludowego im. Z. Nagrodzkiego. *Gawędy i piosnki Syrokomli* z trzema ładnemi rysunkami Hoppena i okładką Ruszczyca. Wydawnictwo to nie jest nowością, przed wojną było ogólnie znane jako popularne książeczki estetycznie wydane, przystępne i o treści literackiej lub społecznej czy higjenicznej.

Przed wojną wyszło 18 książeczek: Drobne poezje Mickiewicza, drobne rzeczy Orzeszkowej: *Gedali*, *z chłopskiej doli* (skrót Nizin) o spółdzielczości, o tyfusie dr. Druszejki i t. p.

W przygotowaniu nowy zbiorek Bajarza Glińskiego i nowe wydanie *Z chłopskiej doli*. Kolportaż tych książeczek był przez p. Nagrodzkiego racjonalnie zorganizowany, czego najlepszym dowodem jest fakt, że np. przed wojną, na jarmarku w Święcianach rozeszło się raz parę tysięcy egzemplarzy, a wszystkie przedwojenne zostały wyczerpane..

— *Teatr wileński* № 1 Wilja u P-wa Mickiewiczów. Hel. Romer Wyd. firmy „Lux" 1928 Wilno.

Dobrą myśl miała znana z ruchliwości firma wydawnicza L. Chominskiego, zapoczątkowując tak potrzebną serję teatrzyków dla zespołów kół oświatowych, teatrów żołnierskich, szkolnych i tp. Brak odpowiedniego repertuaru w tej dziedzinie mocno się dawał odczuwać. Zwłaszcza nie było sztuk o charakterze miejscowym, poruszających tradycje Wilna i Wileńszczyzny. Powyżej wymieniona książeczka, opisująca wilczów przed „Kucją" w domu Mickiewiczów w Nowogródku w 1809 r pisana jest płynnym białym wierszem, z humorem i prostotą. Zawiera dużo wspomnień z dzieł Mickiewicza i typy charakterystyczne, więc nadaje się doskonale do grania w amatorskich teatrach.

K.-Wicz.

Zlikwidowanie wewnętrznego zatargu w łonie Magistratu.

P. wojewoda Raczkiewicz odwiedził w Magistracie p. prezydenta Folejewskiego i d-ra Maleszewskiego.

P. wojewoda *Raczkiewicz* złożył w dniu wczorajszym w godzinach urzędowych wizyty p. prez. *Folejewskiemu* i szefowi sekcji zdrowia p. doktorowi *Maleszewskiemu*. Następnie p. wojewoda przyjął p. *Folejewskiego* u siebie w biurze i konferował z nim na temat bieżących spraw miejskich.

Na tem, jak sądzić należy, historja zgłoszonej przez p. prezydenta *Folejewskiego* dymisji została już ostatecznie wyczerpana.

Żebractwo.

Plaga żebractwa w Wilnie jest jednym ze szczegółów ogólno polskiej plagi i tego niezdrowego objawu społecznego, który jest też wstrętną pozostałością po obcych, „wschodnich" rządach. Im dalej na zachód tem mniej ludzi niezorganizowanych, niemających zajęcia ni opieki, tem więcej urządzeń społecznych, opiekujących się niezdolnymi do pracy, tem więcej ambicji i powściągliwości w wyciąganiu ręki po datki wszelkiego rodzaju. Im dalej na wschód i południe, tem mniejsze uspołecznienie, mniejsze poczucie godności, większa pochopność do korzystania z cudzej hojności, choćby kosztem upokorzenia, choćby kosztem nadużywania dobrej wiary. Niestety, w Polsce, wielka ilość bezrobotnych, nędza nadmierna ośrodków miejskich i przedewszystkiem trwający jeszcze bezład społeczny, któremu trudno zaradzić nawet w lat 10 pracy i starań, wszystko to sprawia, że ilość żebraków jest skandaliczna, że ludzie bez zajęcia z łatwością wyciągają rękę po jałmużnę i bezwstydnie czasami wolą ten proceder od uczciwej i ciężkiej pracy.

Znana jest pieśń dziadowska B. Hertza o urzędniku, który sobie do pensyjki dorabiał stojąc o zmroku parę godzin przy św. Krzyżu „owinąwszy gębę chustkami i bijąc się w piersi obiema rękami", zmartwił się nieborak, gdy mu godziny biurowe dodano, bo więcej i lekcej zarabiał „na wietrze, nie psując w biurze powietrza". Otóż to jest psychologja wielu ludzi z klasy niższej u nas. Małe, bardzo małe potrzeby kulturalne, mała chciwość, zabiegliwość, inicjatywa jeszcze mniejsza, lenistwo spowodowane klimatycznemi warunkami i niedożywianiem się od dzieciństwa, co prowadzi do anemji mózgu i atrofji woli, oto powody, dla których, jaki taki obywatel Rzeczypospolitej, nie mający znaleźć zajęcia, traci szybko energję potrzebną do zdobycia pracy i płacy i woli iść wyciągać rękę, o ile nie bierze do niej witrychu w celu szybkiego i łatwego wzbogacenia się.

Aczkolwiek psychologom znany jest i zrozumiały wpływ otaczającej atmosfery *(l'ambiance)*, to jednak nie jest to może sprawa dostatecznie zbadana. Człowiek każdy jest nieustannym odbiornikiem i aparatem nadawczym, emanuje z siebie i bierze z otoczenia, od ludzi i rzeczy, od przyrody i wytworów rąk ludzkich pewne siły, ujemne lub dodatnie; karmi się niemi lub truje, podnieca lub usypia, wzmacnia się temi prądami lub osłabia.

Wiemy jakiej szalonej energji trzeba, by pracować w nieprzyjaznych warunkach, tworzyć coś w niechętnej, wrogiej atmosferze, jak nuży i wyczerpuje przeciwstawianie energji, inicjatywy, chęci czynu, bezwładowi i tępocie otoczenia. Nie każdy znajdzie dość sił w sobie, by z takiemi pożeraczami walczyć, jeżeli nawet akumulator jego siły woli jest naładowany i duży, to się musi wyczerpać, nie mając źródła energji gdzieby się mógł zasilić.

Taką pomocą w wytwarzaniu w sobie energji jest zbiorowość, zrzeszenia społeczne, związki, instytucje filantropijno-opiekuńcze, wychowawcze, słowem wszystkie takie, gdzie każdy, zobowiązany do spełniania pewnych świadczeń jest wsparty, trzymany, popychany w kierunku wydania z siebie największej dozy dodatnich czynów i pracy.

Są oczywiście osobniki anormalne, które (tak jak i w całej przyrodzie bywają) muszą żyć samotnie i niezależnie, nie potrzebują tego braterstwa dusz i zamiany sił. Wydajność ich bywa rozmaita, ale nosi zawsze cechy odosobnienia, mizantropji, niechęci do ludzi i spraw otaczających, zwykle staje się strupieszałym i martwym mechanizmem myśli, czasami nabiera cech ujemnych w kierunku dziwactw nawet ciekawych, lub zaświatowych porywów ducha. Ale mówiąc o normalnych ludziach, musimy mieć na uwadze ich instynkt gromadny i jego ujemne czy dodatnie cechy.

Objawem najpierwotniejszych dążeń do kultury i wyższych aspiracyj były zrzeszania się w gromady ku wzajemnej pomocy i pracy, oraz wyzyskania jaknajbardziej produkcyjnego zdolności jednostek. Po tej linji idzie cywilizacja i wytwórczość współczesna, starając się nie zaniedbywać, ale owszem rozwijać mimo to indywidualne cechy dodatnie poszczególnych ludzi.

W społeczeństwie cywilizowanem nie powinno być ludzi głodnych i nędzarzy. Jednak dotąd są, gdyż mimo hasła chrześcijańskie i humanitarne dziewięć dziesiątych ludzkości wyznaje te zasady tylko ustami, czyny zaś są wręcz odwrotne. Jedynym ratunkiem, mogącym cokolwiek zmniejszyć zło społeczne, są wszelkie akcje zmierzające do obrony człowieka przed zupełnym upadkiem. Mnożą się więc instytucje w rodzaju tak potrzebnych (już i w Wilnie działających) Patronatów więziennych, Komitetów dla bezrobotnych, Ligi antyalkoholowej, zrzeszeń kulturalnych i oświatowych w myśl rozumnej zasady, że im więcej światła i wiedzy, tem mniej zła na świecie.

Ostatnio zostało zatwierdzone i zorganizowane T-wo Antyżebracze, którego potrzeba w Wilnie bardzo czuć się dawała. Każdego bowiem kulturalnego człowieka musiały razić widoki kalek i okrytych łachmanami postaci, snujących się po ulicach lub nachodzących mieszkania o każdej godzinie. Zaś widok żebrzących i zgłodniałych, zimą zsiniałych dzieci w łachmanach, o ziemistych i brudnych twarzach, okrytych strupami, z odmrożonemi rękami, musi wstrząsnąć najtwardsze serca. Dzięki wprowadzonemu systemowi składek rocznych, kartekbonów na obiady, (z doświadczenia wiem, że można niemi skutecznie wystraszyć raz na zawsze fałszywych żebraków, t.j. leniwców, zbierających grosze na wódkę i uciekających od zajęcia), dzięki zapewnionej pomocy duchowieństwa, które na kazaniach powinno pouczać wiernych o racjonalnej pomocy ubogim, jest nadzieja, że plaga żebractwa zmniejszy się znacznie.

Z pewnością wpłynie to i na bezpieczeństwo mieszkań i strychów, które bywają chronicznie okradane po uprzednim zrekognoskowaniu sytuacji przez żebraków, często przy pomocy dzieci; takie „biedoty" zasiadają na wschodach, wpraszają się zimą do kuchni „pogrzać się", latem obozują opodal bram lub ogródków i dokładnie zbadawszy ilość mieszkańców, godziny i gatunek zajęć, organizują wyprawy złodziejskie z wszelkiemi widokami powodzenia.

Niechże tylko społeczeństwo poprze wszelkiemi siłami tę rozumną akcję. Niech się masowo zapisze do Tow. Antyżebraczego i niech poza świadczeniami zawartemi w działalności Towarzystwa, nie daje się unieść płytkiej litości dawania paru groszy „odczepnego". Ten odruch, bardziej niecierpliwości niż współczucia, nie załatwia sprawy, nie wspomaga faktycznie, tylko demoralizuje i upadla przyjmującego jałmużnę, a nie uczy dającego prawdziwej społecznej pomocy bliźniemu.

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, pp. kupcy, by siebie i klijentelę uwolnić od plagi żebraków, winni poprzeć walkę z tym ujemnym objawem naszego społeczeństwa, a ileż spokoju zapewnią sobie ludzie po mieszkaniach, gdy na drzwiach wisieć będzie członkowska tabliczka oznajmiająca: „*Żebrać nie wolno*", co będzie świadczyło, że właściciel jest członkiem Towarzystwa.

H. R.

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

W sprawie czytelnictwa na wsi.

(Dalszy głos w dyskusji).*

Koresp. p. Tokaja z Warszawy zamieszczamy poniżej, jako dalszy głos wszczętej dyskusji na temat czytelnictwa na wsi—w nadziei—iż będzie on znamiennym bodźcem do wypowiedzenia się w tej palącej sprawie naszym krajowym działaczom. Czekamy. (Red.)

Nie wdając się w szczegółową polemikę z szanownymi autorami poprzednich artykułów, zamieszczonych na łamach poczytnego „Kurjera Wileńskiego", pragnę dorzucić do powyższej dyskusji kilka własnych uwag:

Moi szanowni przedmówcy mają na myśli wieś Wileńszczyzny. Jeśli chodzi o wieś całej Polski, to nie będziemy mogli zastosować jednej i tej samej maksymy postępowania.

Na sprawę czytelnictwa musimy spojrzeć pod kątem przygotowania społeczeństwa, zarówno pod względem materjalnym, jak i duchowym.

W Wielkopolsce i w innych dzielnicach Polski, lud wiejski mniej, lub więcej umie już czytać, a przytem zdradza dość duże zainteresowanie się książką, gazetą i sprawami społeczno-politycznemi, natomiast np. lud wiejski na Wileńszczyźnie daleki jest jeszcze od tego poziomu.

Dalej lud wielkopolski pod względem gospodarczym stoi o całe niebo wyżej od ludu Wileńszczyzny, więc nic dziwnego, że ma większą ochotę i zamiłowanie do książki, aniżeli lud tutejszy.

Przytem nie należy zapominać również o tem, w jakich warunkach znajdował się tutejszy wieśniak za czasów niewoli, nie mówiąc o różnicach religijnych, *narodowościowych* oraz o specjalnie bliskiem sąsiedztwie wpływów bolszewickiego wschodu.

Resztę dopełniają środki komunikacji tutejszej i analfabetyzm wśród szerokich mas ludu, przy zupełnem ubóstwie materjalnem.

Zdaje mi się, że wysyłanie wędrownych bibljotek po wsiach nie wystarczy do osiągnięcia celu. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego tyle już przecież bibljotek, pięknie oprawnych i wydanych książek wysyłała na wieś, ale cóż z tego? Nie było komu się niemi zaopiekować i książki albo poginęły, albo pogniły.

Ja widzę inną drogę. Sprawę czytelnictwa rozwiązać muszą *samorządy* w drodze obowiązku, a nie, jak się dziś traktuje te sprawy, w drodze filantropji.

Ale żeby do tej sprawy przystąpić należy najpierw wykształcić i wychować odpowiednie zastępy wykwalifikowanych pracowników społecznych: bibljotekarzy, kierowników domów ludowych, teatrów ludowych, instruktorów kółek rolniczych i t. p.

Do pomocy tym ludziom przyjdzie nauczycielstwo, które również musi podnieść się na wyższy poziom kultury—musi ono nauczyć się nietylko czytać książki, sprowadzać je, umieć wyszukiwać odpowiednią bibljografję, ale również musi nauczyć się korzystać z książki.

Śmiem twierdzić, że dzisiejsze nauczycielstwo szkół powszechnych, pomimo najszczerszych chęci niejednokrotnie, nie umie znaleźć dla siebie i dla innych odpowiednich książek i pism — nie wie skąd je sprowadzić, gdzie szukać. W Seminarjach nauczycielskich o tych rzeczach się nic, albo bardzo mało mówi.

Trzeba koniecznie najpierw podnieść poziom kultury materjalnej wsi, a dopiero przystąpić do szerzenia czytelnictwa.

Najodpowiedniejszą do tego drogą, przy udzielaniu długoterminowych pożyczek rolnych, jest organizacja *kółek rolniczych*", dokoła których powinno się skupić całe życie wsi.

Z jednej strony towarzystwa rolnicze, samorządy, a z drugiej nauczycielstwo szkół powszechnych powinny się przygotować do tej roboty.

W Kółku rolniczem lud wiejski powinien się nauczyć, jak uprawiać ziemię, żeby dawała mu większy plon; jak karmić krowę, żeby dawała więcej mleka; jak hodować trzodę chlewną i drób, żeby z tego był większy pożytek; jak utrzymywać uli, żeby pszczoły dawały lepszy i więcej miodu, jak utrzymywać higjenę w domu, żeby było mniej chorób, a przyjemniej żyć, żeby było mniej nędzy i pijaństwa i lenistwa, niż dotychczas.

Kółko rolnicze powinno być punktem wyjścia do dalszej pracy. Na zebraniu najpierw żywe słowo, rozbudzające głód wiedzy, potem wzorowa gospodarka przy kółku, wzorowy ogród i pszczoły przy szkole, przy parafji, a potem książka rolnicza, ogrodnicza, kuchenna, z której dziecko szkolne, jeżeli rodzice nie umieją, będzie czytać o tem co należy robić, żeby ze złego gospodarstwa zrobić dobre, a za temi książkami pójdą inne piękne, beletrystyczne, czasopiśmiennictwo.

Trzeba pracę z ludem zacząć od tego, co go najbardziej interesuje i boli i z czego będzie miał bezpośrednią korzyść, bo w przeciwnym razie wysiłki kulturalne pójdą na marne.

Wślad zatem, i w Wileńszczyźnie musi powstać objazdowy „*Uniwersytet Ludowy*", ale o nim pomówimy w przyszłości.

Zdaje mi się, że taką drogą najprędzej dojdziemy do właściwego celu, a wówczas naprawdę i nasz lud wraz z inteligencją poczuje się współtwórcą wielkiej odrodzonej demokratycznej Polski.

Warszawa, 7-I-29.

Bronisław Tokaj.

* *

(Dopisek). Wszystkie artykuły o czytelnictwie, umieszczone ostatniemi czasy w „Kurjerze Wil.", tyczyły się oczywiście Wileńszczyzny, której warunki narodowościowe, psychiczne i stopień oświaty oraz zamożności, różni się wielce (na jej niekorzyść) od innych dzielnic. Sz. p. Tokaj mówi o Bibl. wysyłanych przez Ministerstwo Wyz. i Ośw., a które poginęły i zniszczyły się. Nie mogły one mieć powodzenia. 1) Nie były oddawane w ręce odpowiednich ludzi, a 2) były układane przez osoby, które nie znały wcale naszej wsi i nie mogły dobrać tego, coby ją interesowało. Byłam kiedyś w Warszawie w czasie układania takich Bibljotek i chciałam się „wtrącić" do wyboru książek, zostałam grzecznie usunięta, bo wszak nie byłam naznaczoną do tej funkcji urzędniczką, a kilkadziesiąt lat pracy oświatowej na Wileńszczyźnie nie były żadną kwalifikacją, ani dyplomem...

Pisze p. Tokaj o wykwalifikowaniu instruktorów oświatowych—ależ ciągle się takie kursy organizują, od 10 lat, ba, dawniej znacznie, wykładają i uczą na Seminarjach i na rozmaitych kursach o tem.

Nauczycielstwo nie ma fizycznej możliwości zająć się niczem poza szkołą i dziećmi, jeśli chce naprawdę spełnić swój obowiązek wychowawcy. Zresztą, z naszym klimatem i środkami komunikacji, wszelkie poruszanie się od wioski do wioski, (czego przecież propaganda wymaga), są prawie niemożliwione.

Zupełnie trafnie ocenia p. Tokaj stan rzeczy, gdy mówi, że trzeba przedewszystkiem podnieść byt materjalny. Tak, Kółka rolnicze i *kolportaż*, oto drogi do tego, by się książka znalazła w rękach wieśniaków.

Hel. Romer.

*) Patrz „Kur. Wil." Nr. Nr. z dn. 28 XII 1928 r., z dn. 3.I. r. b. i z dn. 5.I. r. b. w dziale „Wieści i obrazki z kraju".

KRONIKA GRODZIEŃSKA

— **Życie federacyjne.** Na miejsce ustępującego tymczasowego Prezydjum Zarządu Powiatowego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zostało wyłonione prezydjum stałe w osobach p. p.:

Świechowski dyrektor państw. fabryki wyrobów tytuniowych w Grodnie — prezes.

Witold Pusłowski, kierownik oddziału „Kurjera Wileńskiego" w Grodnie — wiceprezes.

Kazimierz Jobell, przedstawiciel związku Oficerów Rezerwy — sekretarz.

Kazimierz Olech sekretarz powiatowego związku Osadników w Grodnie — skarbnik.

Związek Oficerów Rezerwy odwołał jednego z dotychczasowych delegatów do Zarządu Federacyj p. *Kaczyńskiego*. Obecnie związek reprezentują na terenie Federacji pp.: *Kazimierz Jobell i Kazimierz Kwiek.*

Zarząd Federacji powołał komisję Bratniej Pomocy, w zakres kompetencyj której wchodzą sprawy pośrednictwa pracy dla członków sfederowanych związków, opieka nad wdowami i sierotami po poległych wojskowych, opieka nad opuszczonemi grobami poległych i t. p. W skład komisji weszli p. p.: *Kwiek, Jobell i Marjanowicz.*

Referat prasowy znajduje się w rękach p. Witolda Pusłowskiego.

Wytężoną pracą Federacyj obecnie zainteresowały się miejscowe czynniki oficjalne i jest nadzieja, że współpraca obu stron da wyniki w wysokim stopniu dodatnie.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

— **Groźba bezrobocia.** Z powodu nagromadzonego zapasu gotowego towaru, w dn. 26-go stycznia r. b. roboty w fabryce jedwabnych pluszów T-wa Eugenjusz Bokar i S-ka w Białymstoku będą wstrzymane na czas nieokreślony. Bez pracy pozostanie około 200 robotników.

— **Prezydent Białegostoku walczy o stan sanitarny miasta.** Prezydent m. Białegostoku p. Hermanowski postanowił przystąpić do akcji, mającej na celu doprowadzenie miasta, pod względem sanitarnym, do stanu zadawalniającego wymagania władz.

W związku z tem, w dn. 19-go stycznia odbędzie on konferencję z właścicielami nieruchomości. Na konferencji tej będą omówione wszystkie sprawy, obchodzące najszerszy ogół mieszkańców Białegostoku.

Z Reduty.

„Murzyn Warszawski", komedja w 3 aktach Antoniego Słonimskiego.

Komedja Słonimskiego powstała z obserwacji tego obfitującego w tragiczne i humorystyczne momenty, tego oddawna trwającego, a wciąż jeszcze pełnego niespodzianek procesu współżycia społeczeństwa polskiego z żydowskiem. Dwa narody, zdawien dawna współżyjące formalnie nie zdobyły się dotychczas na jakieś modus vivendi, umożliwiające współżycie istotne i pozostały obce sobie, obcością pełną antagonizmów.

Wyłoniła się jednak na tle tych zadrażnionych stosunków sprawa asymilacji, jako jednego ze sposobów zatarcia istniejących rozdźwięków, jako pomostu nad przepaścią, dzielącą Polaków i Żydów.

Jedną z desek tego pomostu jest właśnie bohater sztuki Słonimskiego, pan Konrad Hertmański. Jego zapał asymilatorski urósł do potęgi karykaturalnego snobizmu. Hertmański wyparł się semitów i z miłością rzucił się w objęcia sarmatów. Jest wielbicielem kultury polskiej, a jako księgarz ma ambicję ideowej pracy wydawniczej dla dobra tej kultury.

Nieszczęście chciało, że skusił go spadek po bracie, który wzbogacił się w Ameryce na handlu żywym towarem. Wśród konsekwencyj, jakie pociągnęła za sobą chęć podjęcia tej fortuny, biedny Hertmański zaplątał się i przegrał sprawę. Jego „sarmatyzm" nie wytrzymał tej próby. „Coś się we mnie załamało" — powiada i z poza szminki polskiej wyjrzało prawdziwe oblicze udręczonego Żyda, z którego bezlitośnie zakpiło życie.

Zakpił też z niego co się zowie autor komedji. Snobizm Hertmańskiego ośmieszył i wykpił, a publiczność polska śmiała się z ofiary nietyle serdecznie, ile złośliwie. Nie wiem, jak reagowała publiczność żydowska, ale sądzę, że również miała powody do złośliwego zadowolenia, z innych zupełnie jednak powodów.

W „Murzynie" jest wiele mocnych, satyrycznych wycieczek pod adresem społeczeństwa polskiego, słusznych czy niesłusznych—o to w recenzji spierać się nie warto. Świadczy to wszakże o odwadze pisarza, który wymierza pchnięcia na dwa fronty, ale nie jest to wynikiem filozoficznej bezstronności, bo śmiem twierdzić, że Polakom dostało się w tej sztuce gorzej od Żydów. Jeżeli chodzi o stosunek autora do ośmieszonej przez niego postaci Żyda Hertmańskiego, to mimo wszystko można dopatrzeć się w tym stosunku współczucia i litości. Zaznaczyło się to w tytule sztuki. Hertmański—to niewolnik, murzyn na plantacjach kultury polskiej. Robi propagandę i popiera krajową literaturę. Ale jak murzyn zrobi swoje, murzyn może odejść, społeczeństwo, którego interesom służy nie potrzebuje go więcej. A gdy murzyn chce mieć białą skórę i maluje się na biało, choć mu się twarz psuje od farby, biali wytykają go palcami i bawią się jego kosztem.

Tym nieobecnym na scenie „białym" mówi wiele przykrych rzeczy inny niefarbowany murzyn, „cichy, kameralny Żydek" Perelman. Od biedy możnaby jego słowa rozumieć jako morały Słonimskiego, ale autor, jakgdyby w obawie przed moralizatorstwem i tej postaci nie potraktował serjo, tak że tendencja sztuki wyślizguje się uwadze. Podłożem sztuki jest ważne zagadnienie społeczne i tendencja, t. j. takie lub owakie rozwiązanie go przez autora, wcaleby sztuce nie zaszkodziła. Tymczasem Słonimski zrobił zamęt a sam wykręcił się sianem. Naturalnie: niech sobie publiczność sama w duszy dośpiewa, jak powinno być? Niech sama postawi kropki nad i. Słonimski zakończył wielokropkiem, czyli—niedokończył.

Niezrozumiała jest wolta psychiczna Hertmańskiego w zakończeniu sztuki. Gdy spadek wymknął mu się z rąk zaczyna spowiadać się z cierpień, jakie towarzyszyły jego popędom asymilizacyjnym. Żałuje, że będąc Żydem udawał rasowego Polaka. Ta forma reakcji wydała mi się zupełnie nieoczekiwana. Spodziewałem się raczej, iż Hertmański swą gorycz wyleje na Francję, bo Francuz adwokat go oszukał. Kończy się jednak na jednym okrzyku: „I to jest siostrzyca Francja, cholera". A mógłby Hertmański po tem uniesieniu umocnić się w patrjotyzmie polskim i stać się np. inicjatorem nowego kursu w polityce, zwalczającego sojusz z Francją. Autor wybrał inne zakończenie i dał rewję dowcipów żydowskich. Dowcip jest najważniejszą zaletą tej komedji, najlepiej się autorowi udaje, więc też na dowcipie cała sztuka się opiera.

Hertmańskiego grał Jaracz z właściwym sobie kunsztem wielkiego artysty, lecz bez zwykłego przejęcia się rolą. Może to zniknie na przedstawieniach następnych, gdy artysta bardziej zżyje się z kreowaną przez siebie postacią. Cała obsada znakomicie wywiązała się z zadania, dając do początku żywe tempo i tworząc szereg wyrazistych typów.

T. Ł.

KRONIKA

Sobota 19 stycznia	Dziś: Henryka B. W. Jutro: † Fabjana Wschód słońca—g. 7 m. 34. Zachód „ g. 15 m. 28.

METEOROLOGICZNA

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 18 b. m.** Ciśnienie średnie w milimetrach 759 Temperatura średnia — 9° C., Opady w milimetrach —Wiatr przeważający do południa południ.-zachodn., popołudniu północno-zachodni.

Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg. Minimum — 13° C., maximum — 7° C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

OSOBISTE

— **P. Remer odwiedził Wilno.** W dniu 18 b. m. przybył do Wilna generalny konserwator p. *Jerzy Remer* i dr. *Stanisław Lorentz*, który obejmie zastępczo stanowisko konserwatora i kierownika Oddziału Sztuki w Wilnie.

ADMINISTRACYJNA.

— **Kontrola urzędowa młynów.** W dniu 15 b. m. Komisja fachowa z ramienia p. wojewody dokonała kontroli przepisowości przemiału mąki, znajdującej się na składach w m. Wilnie. Komisja ta pobrała próby mąki jaśniejszej od typu, ustalonego przez Ministerstwo. Próby te zostaną poddane szczegółowej analizie chemicznej i w zależności od jej wyników, winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności administracyjnej (do 6 tygodni aresztu lub grzywny do 10.000 zł).

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych Komisja taka w dniach najbliższych zamierza dokonać kontroli młynów na terenie całego województwa wileńskiego. (x)

— **Przepisy o ruchu automobilowym.** Władze administracyjne opracowały specjalne przepisy o ruchu pojazdów samochodowych na drogach publicznych. Przepisy te unormują obecne stosunki w tej dziedzinie komunikacji i po wejściu w życie będą bardzo ściśle przestrzegane. Ponadto w myśl tych przepisów przewidziane są pewne obciążenia podatkowe, które w całości będą zużyte na konserwację i budowę dróg. (x)

— **Zalegalizowanie nowych stowarzyszeń.** W ostatnich dniach władze administracyjne zalegalizowały następujące Stowarzyszenia: T-wo Popierania Szkoły Średniej w Głębokiem, T-wo Miszmeres Chojlem w N-Święcianach, T-wo Ochotniczej Straży Ogniowej w Hoduciszkach, (pow. Dzisna) we wsi Rubno (pow. Wil.-Trocki) w Bujwidziach (pow. Wil.-Trocki), dalej Kółka Rolnicze „Unja" we wsi Antonowo gm. dokszyckiej wreszcie Kółka Rolnicze im. Ignacego Mościckiego we wsi Wołodki gm. porplińskiej pow. dziśnieńskiego. (x)

MIEJSKA.

— **Wydział Elektryczny Magistratu miasta Wilna** komunikuje: Wobec zdarzających się wypadków kradzieży energji elektrycznej i niedozwolonych manipulacyj przy licznikach Wydział Elektryczny Magistratu miasta Wilna komunikuje, iż poczynania takie są karane z całą surowością.

We wrześniu ub. r. w czasie kontroli instalacyj elektrycznych przy ul. Zawalnej wykryto fakt przyłączenia instalacji prywatnego mieszkania pomimo licznika wprost do linji zasilającej z elektrowni znajdującej się w klatce schodowej domu. Funkcjonarjusze Elektrowni miejskiej sporządzili protokół, w obecności przedstawiciela policji. Organa bezpieczeństwa wytoczyły właścicielowi wspomnianego mieszkania proces o kradzież energji elektrycznej, Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący oskarżonego na mocy art. 591 K. K. na miesiąc aresztu.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Koło Polonistów.** W niedzielę dn. 20.I 1929 r. w lokalu Seminarjum Polonistycznego (Zawalna 11) odbędzie się o godz. 11 zebranie Sekcji historyczno-literackiej.

Na porządku dziennym:

1. Referat p. t.: „O poezji Kazimierza Wierzyńskiego" kol. K Hałaburda. 2. Dyskusja. 3. Sprawozdanie ze „Środy literackiej" z dn. 16.I 1929 r. kol. J. Modzelewska.

Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zarządzenie w sprawie opieki lekarskiej nad dziatwą szkolną.** Na skutek zarządzenia władz szkolnych we wszystkich zakładach naukowych mają być przeprowadzone badania jamy ustnej u dzieci. W razie stwierdzenia chorób, dzieci będą skierowane do przychodni. W celu stwierdzenia czy zalecone leczenie zostało wykonane, po pewnym czasie nastąpi powtórne badanie chorych. (x).

ZE ZWIĄZKÓW i STOWARZYSZEŃ.

— **Wieczór artystyczny pocztowców na rzecz Ostrej Bramy.** Sekcja Kulturalno-Oświatowa Związku Pracowników Pocztowych Wilno 1 i 2 z własnej inicjatywy i zupełnie bezinteresownie w sali Ogniska Kolejowego (ul. Kolejowa 19), na rzecz Ostrej Bramy w niedzielę dn. 20 stycznia b. r. o godz. 7-ej wieczór odegra sztukę p. t. „Zaręczyny pod Kulami" oraz chór pocztowców pod dyr. p. inż. Juszkiewicza wykona szereg piosenek kolędowych i świeckich, deklamacje i śpiew solowy.

Cena biletów od 50 groszy do 2 złotych.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Naukowe posiedzenie Wil. Oddz. Pol. T-wa Pedjatrycznego.** We czwartek, dnia 24 I. r. b. o godz. 8-ej wieczór, w lokalu Kliniki Chorób Dziecięcych U. S. B., odbędzie się naukowe posiedzenie Wil. Oddz. Pol T-wa Pedjatrycznego, z następującym porządkiem dziennym:

1) Demonstracje i omówienia przypadków Klinicznych (dr. Ejzenberżanka, dr. Grygielówna, dr. Marynowska, dr. Muraszko). 2) Dr. Z. Olechnowiczówna (ref. prof. Jasiński): Badanie nad zachowaniem się białych ciałek krwi w odrze. 3) Dr. J. Zienkiewicz: Leczenie kiły wrodzonej w poradni przeciwkiłowej. 4) Spostrzeżenia z praktyki. 5) Wolne wnioski.

Goście mile widziani.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **W sprawie pracy nocnej w bankach.** Wobec wszczęcia prac nad bilansami w bankach i instytucjach przemysłowych Inspektoraty Pracy otrzymały polecenie wezwania zainteresowane przedsiębiorstwa do złożenia podań o zezwolenie na pracę w godzinach nadliczbowych. (x).

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Echa ruchu antysemickiego na Litwie.** Społeczeństwo żydowskie w Wilnie jest wysoce zaniepokojone ostatnio rozpoczętą akcją antysemicką na Litwie zapoczątkowaną przez osławioną organizację „Żelaznego Wilka". W całym szeregu mniejszych miasteczek członkowie tej organizacji dokonali napadów na handlarzy — Żydów niszcząc ich mienie. Te akty terroru tłumaczą Żydzi jako wynik ostatnich rozkazów otrzymanych zgóry w celu wywołania niepokojów, a następnie zwalenia całej winy na Polaków. Że taka tendencja istnieje dowodzi fakt, że napastnicy w czasie napadów demonstracyjnie posiłkują się językiem polskim. (x).

RÓŻNE.

— **Przygotowania komunistów do obchodu rocznicy Lenina.** W związku z przypadającą w tym miesiącu rocznicą śmierci Lenina i Róży Luksemburg miejscowi komuniści otrzymali ze swej centrali z Mińska szczegółowe instrukcje jak tę rocznicę należy uczcić. W „bumagach" tych zaznaczono, że należy urządzać masówki, na których będą wygłoszone przemówienia o życiu i działalności zmarłych przywódców komunizmu; nazewnątrz zaś należy wystąpić w formie wywieszania transparentów żałobnych z odpowiedniemi napisami. (x)

— **Podziękowanie.** W imieniu Czarnej Trzynastki Wil. Drużyny Harcerskiej dziękuję serdecznie W. Panu Kazimierzowi Vorbrodtowi z zespołu „Reduta" za bezinteresowną i ofiarną reżyserję „Szopki Harcerskiej" i Dyrekcji Teatru „Reduta" za łaskawe wypożyczenie kostjumów teatralnych, oraz 6-ej Żeńskiej Drużynie Harcerskiej za łaskawą pomoc przy obsadzeniu ról żeńskich *J. Czarny Grześciak.*

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— Dziś o godz. 20-ej po raz drugi i dni następnych komedja Antoniego Słonimskiego p. t. „Murzyn warszawski". Udział biorą: Stefan Jaracz — Konrad. Hertmański, H. Dunin Rychłowska, J. Jaraczowa, W Malinowska, I. Larowska, W. Ścibor, J Budzyński, J. Lubicz-Lisowski, St. Larewicz i Z. Chmielewski. Oprawa sceniczna pomysłu art. mal. H. Zwolińskiego. Bilety sprzedaje „Orbis" do godz. 16.30, oraz od godz. 17-ej kasa teatru.

— **„Kordjan" dla młodzieży.** Dziś o g. 16-ej drugie przedstawienie szkolne poematu dramatycznego J. Słowackiego — „Kordjan". Bilety w cenie od 30 gr. do 2 zł. sprzedaje „Orbis".

— **Niedzielna popołudniówka.** Jutro, w niedzielę o godz. 15.30. przedstawienie popularne po cenach zniżonych od 20 gr. poematu dramatycznego J. Słowackiego p. t. „Kordjan".

REDUTA (na prowincji).

— Dziś w Pińsku komedja J. Szaniawskiego „Ptak".

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Występy K. Adwentowicza i I. Grywińskiej.** Dziś po raz drugi „Sonata Kreutzera", poruszająca tak dosadnie zawsze żywy i ciekawy problemat małżeński. W sztuce tej daje głęboko przemyślaną kreację Karol Adwentowicz, którego uroczą partnerką jest Irena Grywińska.

— W środę premjera „Hamleta" z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

— **Popołudniówki niedzielne.** W niedzielę o godz. 3-ej pp. grany będzie po raz ostatni w sezonie „Potop" 7-em obrazów według powieści Henryka Sienkiewicza.

W niedzielę o godz 5 m. 30 pp. powtorzony będzie „Proces Mary Dugan". Ceny miejsc na przedstawienia popołudniowe od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— **Teatr Polski dla dzieci. Popis taneczny A. Reizer-Kapłan oraz jej uczenic.** Jutro w niedzielę o godz. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim popis znanej tancerki Anety Reizer-Kapłan. Wystąpią również wszystkie grupy jej uczenic.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

SOBOTA, dn. 19 stycznia 1929 r.

11.56 — 12.10. Transmisja z Warszawy Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 15.00 16.00. Muzyka z płyt gramofonowych. 16.00 — 16.20. Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin, oraz chwilka litewska. 16.20 — 16.35. Komunikat Zw. Kółek i Org. Roln. z. Wil. 16.35 — 17.00. Audycja dla dzieci: „Czego ludzie nie wymyślą?". 17.00 — 17.25. Koncert orkiestry 1 p. p. Leg. 17.25 — 17.50 Transmisja z Warszawy. „Z dziejów i przeżyć narodu" wygł. prof. H. Mościcki. 17.50 — 18.20 Koncert orkiestry 1 p. p. Leg. 18.20 18.45. Audycja recytacyjna z cyklu: „Nasi pisarze regjonalni" utwory Witolda Hulewicza. 18.45 — 19.10. Recital na fisharmonji Jana Leśniewskiego. 19.10 — 19.35. Transmisja z Warszawy. „Radjokronika". 19.35 — 20.00. Odczytanie programu na następny tydzień, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.25. „Rycerska Hellada" odczyt I z cyklu „Kultura Grecji" wygł. prof. U. S. B. Stefan Srebrny 20.30 — 22.00 Transmisja z Warszawy „Piękny sen" operetka L. Falla. 22.00 — 23.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dn. 20 stycznia 1929 r.

10.10 — 11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.56 — 12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12.10 — 14.00. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 — 15.00. Transmisja odczytów rolniczych z Warszawy. 15.05 — 17.30. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warsz. 17.30 — 17.55. Audycja dla dzieci „Historja ogonka pani Krasnopiórki". 17.55 — 18.20. Transmisja z Warszawy. „Boczna antena" odczyt wygł. Bruno Winawer. 18.20 — 19.00. Transmisja z Warszawy. Koncert popularny 19.00 — 19.20. Odczyt w języku litewskim wygł. J. Kraunajtis. 19.20 — 19.45. Transmisja z Warszawy. „Noc na morzu" odczyt wygł. prof. B. Richter. 19.45 — 20.00. Odczytanie programu na poniedziałek, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.25. „Co się dzieje w Wilnie?" pogadanka wygł. prof. U. S. B. dr. Mieczysław Limanowski 20.30 — 22.00 Transmisja z Warszawy. Koncert. 22.00 — 23.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

Na wileńskim bruku.

— **Złodziej w roli kominiarza.** Onegdaj w dzień do mieszkania Nadziei Spiro (Kijowska 2) zgłosił się kominiarz, który podał się za przysłanego do obejrzenia kominów. Po wyjściu kominiarza Spiro stwierdziła, że zginęła jej biżuterja wartości 800 zł. Powiadomiona o tem policja, po rozejrzeniu się wśród swoich „klijentów" stwierdziła, że kradzieży dokonał zawodowy złodziej Izrael Wasgiel, który zorjentowawszy się, że kradzież ta nie ujdzie mu na sucho przezornie ukrył się przed okiem poszukującej go policji.

— **Strzał dowódcy do krnąbrnego ułana.** W N.-Wilejce d-ca szwadronu 13 p. uł rtm. Plater strzelił do ułana Rutowskiego raniąc go ciężko w głowę. Powód tego przykrego wypadku: nieusłuchanie rozkazu. Rannego ułana odwieziono do szpitala.

Tragiczny epilog wizyty w mieszkaniu młodej panny.

Wczoraj nad ranem mieszkańcy jednego z domów przy ul. Piwnej zaalarmowani zostali tragicznem wydarzeniem w mieszkaniu lokatorki tego domu p. Anastazji Barbaryszówny, pracowniczki Monopolu Tytuniowego. Otóż w mieszkaniu tem, jak się okazało, zmarł w bardzo zagadkowych okolicznościach bawiący tam przygodnie niejaki Stanisław H.

H. niedającego najmniejszych oznak życia znaleziono w pozycji leżącej w ubraniu na łóżku. Panna B. zaś w stanie zdradzającym silne zdenerwowanie i przemęczenie. Ona to pierwsza wszczęła alarm. Pierwotnie przybyli osądzili, iż przyczyną śmierci H. było zatrucie czadem wydostającym się z silnie napalonego poprzedniego wieczora pieca.

Tak było do czasu przybycia na miejsce organów śledczych i lekarza. Ponieważ jednak okazało się, że zatrucie czadem nie miało miejsca, zaś na stole znaleziono wódkę i różne zakąski, świadczące o przerwanej libacji znalezione artykuły spożywcze zabrano i oddano do analizy, zaś właścicielkę mieszkania B. zatrzymano do wyjaśnienia przyczyn śmierci H.

Oczywista ta cała smutna historja omotana jest siecią fantastycznych plotek na niekorzyść, być może, Bogu ducha winnej młodej panny, która liczy podobno lat 18 — i jak dotąd cieszyła się imieniem pracowitej, uczciwie żyjącej dziewczyny.

Dochodzenie w tej smutnej sprawie prowadzone jest w energicznem tempie, tak, iż sądzić należy, że ostateczne wyjaśnienie przyczyny zgonu H. podać będziemy mogli w jutrzejszym numerze.

Z Sądów.

Ex-kleryk zamordował ojca i macochę oraz usiłował zabić 11-letnią córkę macochy.

Przez trzy lata ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości.

W zaścianku Korneliszki, gm. niemenczyńskiej od dłuższego czasu panowała istna Sodoma i Gomora.

Właściciel majątku, Wincenty Sienkiewicz, niebacząc na to, iż posiadał własną rodzinę t. j. żonę oraz dorosłe dzieci, utrzymywał intymny stosunek z niejaką Weroniką Zajączkowską.

Po śmierci Konstancji Sienkiewiczowej, waśnie śródrodzinne zaogniły się, gdyż wdowiec, wbrew woli dzieci, ożenił się ze swą dawniejszą kochanką i usiłował ją wraz z jej córeczką Heleną wprowadzić, jako nową panią, do posiadłości.

Tu nastąpił zdecydowany opór ze strony młodych Sienkiewiczów. Doszło do tego, że ojciec zmuszony był na drodze sądowej dochodzić swych praw do majątku.

Wreszcie po przeprowadzeniu procesu, na mocy wyroku sądowego i przez komornika w dniu 4 lipca 1925 r. został wprowadzony we władanie zaściankiem.

Fakt ten najboleśniej dotknął najstarszego syna, Piotra Sienkiewicza, niedoszłego księdza, który po ukończeniu seminarjum duchownego w Wilnie, studjował teologję na U. S. B., lecz został wydalony. Jako eks-kleryk ubierał się jednak w sutannę.

On to zdradzał wysokie zdenerwowanie, a pod adresem ojca i macochy głośno odgrażał się, iż zrobi z nich kwaszaninę, nazywał ich zajączkami, które będzie niebawem straszyć, a wreszcie ojcu bez ogródek powiedział, iż zdechnie.

Wieczorem, kiedy domownicy ułożyli się do snu, Piotr, ciągle wzburzony, polecił parobkowi rozpalić łuczywo w izbie, gdzie spał ojciec Sienkiewicz z żoną. Po pewnym czasie głuchą ciszę przerwały raz po raz rozlegające się strzały rewolwerowe. Okazało się, iż to Piotr dwie pierwsze kule skierował do pogrążonego we śnie ojca, zabijając go na miejscu. Po kilku minutach dwa następne strzały ugodziły macochę, zaś również dwoma strzałami ranił 11ej Helenkę Zajączkowską.

Inni domownicy bądź ukryli się, bądź wybiegli nazewnątrz.

Dopiero nazajutrz na miejsce ponurej zbrodni przybyła policja, która skonstatowała śmierć Wincentego Sienkiewicza. Jego żona Weronika raniona w piersi i brzuch dawała słabe oznaki życia, jednak po nałożeniu jej prowizorycznych opatrunków zdążyła złożyć jeszcze zeznanie, iż sprawcą mordu jest Piotr Sienkiewicz. Na stole znaleziono aż 5 listów, pisanych przez zabójcę, który tłumaczył powody swego czynu i obiecywał oddać się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości.

Za zabójcą wszczęto poszukiwania, lecz nadaremnie, gdyż, jak się później okazało, zdołał on przedostać się na Litwę, gdzie przez trzy lata znajdował opiekę.

Wreszcie na wiosnę r. ub. policja otrzymała wiadomość, iż sprawca mordu powrócił do kraju i skrywa się w lasach, sąsiadujących z rodzinnymi Korneliszkami.

Zarządzona obława sprawiła., iż poszukiwanego zabójcę schwytano w dn. 29 kwietnia 1928 r. i przekazano w ręce władz sądowych.

Ponura ta sprawa znajdzie się na wokanazie I wydziału karnego Sądu okręgowego w poniedziałek, dn. 21 m. b.

Ka—er.

Przerwana libacja złodziei pocztowych.

Funkcjonarjusze pocztowi systematycznie okradali przesyłki.

Składy kradzionych towarów w mieszkaniach aresztowanych.

Wobec często powtarzających się tajemniczych zaginięć przesyłek pocztowych, przeważnie zagranicznych, przechodzących przez urząd pocztowy Wilno II. na dworcu kolejowym, naczelnik urzędu zwrócił baczną uwagę na personel, mający kontakt z temi przesyłkami.

Poważne podejrzenie padło szczególnie na dwóch niższych funkcjonarjuszy. którzy mimo skromnych uposażeń wiedli hulaszczy tryb życia.

W nocy z 17 na 18 dyżur w oddziale paczkowym na dworcu przypadł właśnie na tych dwóch podejrzanych woźnych.

To skłoniło naczelnika urzędu do zainteresowania się, co też dzieje się w biurze

P. naczelnik w towarzystwie innych wyższych urzędników pocztowych o godz. 2 w nocy, zajrzał przez okno do biura i obu dyżurujących ujrzał w wesołych humorach przy uczcie.

Okazało się, iż godziny dyżuru skracali sobie libacją złożoną z wódki, piwa i przekąsek wyjętych świeżo z przesyłanych paczek.

O fakcie tym uwiadomiono policję, która natychmiast zajęła się sprawą

W mieszkaniach skompromitowanych dokonano rewizji.

Ujawniono większą ilość różnych towarów i rzeczy, kradzionych z przesyłek, co niezbicie dowodziło o przestępczej działalności funkcjonarjuszy, których pieczy powierzano mienie publiczne.

Ze względu na toczące się śledztwo, narazie nie możemy ujawnić bliższych szczegółów tej sprawy, sięgającej rozmiarów afery.

K-r,

Koło opieki nad dziećmi zagrożonemi gruźlicą.

Wobec coraz groźniejszych rozmiarów szerzącej się wśród młodego pokolenia gruźlicy płucnej, kości i skóry, pochodzącej nie tylko z dziedzicznego obciążenia, ale z powodu straszliwych wprost warunków materjalnych i higjenicznych w jakich się sfery naszego miasta znajdują, zostało z końcem zeszłego roku założone powyższe Towarzystwo. Ma ono na celu przyjście z pomocą i nauką tym nieszczęśliwym matkom, które nie mogą lub nie umieją dać sobie rady z warunkami zdrowia swoich dzieci, ich potrzebami żywnościowemi i higjenicznemi o czem często nasze społeczeństwo niema pojęcia, lub uparcie je lekceważy.

Koło opieki powstałe z inicjatywy dr. *Bagińskiego*, wybrało Zarząd, do którego weszły panie: prezes p. *Jarosińska*, p. generałowa *Krok-Paszkowska*, sekr. p. majorowa *Tomaszewska*, skarb. *Bogacka*. Przewodnicząca sekcji odzieżowej p. *Ławrynowiczowa*. Sekcja opieki i kontroli: p. *Olejniczakowska*. Sekcja dochodów niestałych p. pułkownikowa *Ożyńska*.

Małe to Koło opiekując się w miarę możliwości wszystkiemi dziećmi zagrożonemi, pozostaje w ścisłym kontakcie ze stacją Pom. Matce i Dziecku Nr. 7.

Osiągnięto już pomoc z Opieki Społecznej w kwocie 200 zł. i obietnicę dalszych zapomóg, zorganizowano bezpłatne obiady w magistrackich kuchniach i zapomogi jednorazowe od 25—35 zł. na rodzinę.

Pięknie postąpiło wojsko! Opodatkowało się dobrowolnie, poświęcając część miesięcznej gaży na ten cel. Nawet podoficerowie, mający nie wielkie gaże, zgłaszali swe oferty. Ten przykład ofiarności godzien jest najgłębszej wdzięczności społeczeństwa i naśladowania. Kogóż nie wspierać jak nie matkę, mającą dziecko chore z nędzy!?

Kogoż, jak nie dziecko, które cierpi głód i wskutek chronicznego niedożywiania nie może ani się wzmocnić, ani przyjść do zdrowia?! Chyba każde serce musi się tem wzruszyć. Dla zachęty i przykładu podajemy z radością cyfrę ofiar wojskowych na walkę z gruźlicą.

Oficerowie D. O. W. 17 zł. Rej. Kier. Int. 2 zł Eksp. Nr. 1 Oddz. 11 Sg. 11—25 gr. Wojsk. Sąd. Okr. Nr. 111—10 zł. 1 P.A. P. Leg. 13 zł. Prokurator przy W. Sąd. Okr. 2.50 gr. 3 D. A. K. 10.50 gr. Filja 3 O. S. U. 13.40 gr. 5 P.P. Leg. 26.50 gr. Eksp. 3 Ok. Szef. Bud. 7.50 gr. 1 P. P. Leg. 3 zł. 6 P. P. 27 zł. 5 P.P. 103 zł. W ogólnej sumie 340 zł. 15 gr. złożyło dzielne nasze i ofiarne wojsko. Niech o tem wiedzą matki i dzieci wileńskie, by im wdzięczność mogły okazać.

Budowa tunelu pod kanałem La Manche.

PARYŻ. 18.I. (Pat). Poruszana od 100 lat myśl budowy tunelu pod kanałem La Manche, któryby połączył bezpośrednio Francję z Anglją, napotykała na stałą opozycję ze strony angielskiej rady obrony krajowej. Posłuszna jej opinja publiczna była dotąd również wrogo nastrojona przeciwko budowie tunelu. Od pewnego czasu jednak coraz częściej dają się słyszeć głosy, skłaniające się do myśli budowy tunelu.

Kwestja ta ma być omawiana w Izbie Gmin w końcu bieżącego miesiąca. Tymczasem jeden z gorących zwolenników budowy tunelu sir William Bull przeprowadził w tej kwestji ankietę wśród członków parlamentu. Ogromna większość członków Izby Lordów i Izby Gmin wypowiedziała się za budową tunelu, którego myśl zyskuje z dniem każdym więcej zwolenników. Projekt ten wzbudził ogromne zainteresowanie we Francji, dla której budowa tunelu ma olbrzymie znaczenie. P. Collard, który od kilkudziesięciu lat poświęcił się urzeczywistnieniu tej myśli, złożył premjerowi brytyjskiemu, będącemu zarazem przewodniczącym rady obrony krajowej, obszerny memorjał, omawiający szczegółowo projekt budowy tunelu.

O ile rada obrony krajowej nie miałaby nic przeciwko temu, roboty mogłyby być niezwłocznie rozpoczęte. Tunel miałby 74 klm. długości. Ogólny koszt jego wynosiłby 25625 tys. ft. Powstało już towarzystwo, które podejmuje się pokryć wstępne koszty. Według opinji rzeczoznawców finansowych angielskich, francuskich i amerykańskich zebranie olbrzymiej tej sumy nie napotkałoby na wielkie trudności.

Rozmaitości.

Sen rozwiązuje zagadkę archeologiczną.

W prasie szwedzkiej został przytoczony ciekawy fakt rozwiązania we śnie trudnego zagadnienia. Mianowicie archeologów zastanawia oddawna fakt, że otwory, wiercone w kamiennych siekierach przedhistorycznych, są tak małe, iż wydaje się niemożliwem, aby można je było obsadzić na dostatecznie mocnej rękojeści. Pewien leśnik, który z zamiłowaniem poświęcił się badaniom archeologicznym, również usiłował dojść do odkrycia sposobu, w jaki ludzie z epoki kamiennej oprawiali swe narzędzia, nie mógł jednak znaleść zadawalniającego wyjaśnienia. Jednakże kiedyś w nocy śniło mu się, że znajduje się w górach, około przytulonej do zbocza pierwotnej siedziby ludzkiej. U wejścia do chaty leżała siekiera kamienna. Rękojeść jej była przywiązana mocno do kamienia, a w otwór wsunięty był cienki kołek, służący do przytrzymywania wiązadeł i umocnienia rękojeści.

Amator-archeolog obudził się momentalnie i ze zdumieniem wykrzyknął: „Więc takie jest rozwiązanie zagadki!".

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wywiad z królem Jugosławji Aleksandrem.

Wprowadzenie ustroju demokratycznego i decentralizacja.

BIAŁOGRÓD, 18. I. (Pat.) Dziennik białogrodzki „Politika" zamieszcza wywiad, udzielony przez króla Aleksandra współpracownikowi „Matin" Sauerweinowi. Król w wywiadzie tym oświadczył, iż zdecydowany jest zerwać z ustrojem partyjno-politycznym i dać narodowi ustrój demokratyczny i konstytucyjny, czyniący naród niezależnym od przywódców partyjnych. Król zamierza wprowadzić dalej ustawodawstwo wyborcze sprawiedliwsze od obecnego, dającego największym partjom przewagę nieproporcjonalnie wielką w stosunku do otrzymanych głosów. Ma być dalej wprowadzona reforma administracyjna, uniezależniająca personel administracyjny od partyj politycznych, oraz decentralizacja administracji. Oto są cele, do których—według własnego oświadczenia—zmierza król, który czuje się silnym, mając poparcie całego narodu.

Nieustępliwość Ameryki w sprawie odszkodowań.

NOWY YORK, 18. I. (Pat.) „Herald Tribune" donosi z Waszyngtonu, że zarówno prezydent Coolidge, jak i prezydent — elekt Hoover są stanowczymi przeciwnikami wszelkich ulg dla europejskich państw—dłużników. Żaden z nich nie pozwoli na wciągnięcie Stanów Zjednoczonych do uczestnictwa w naradach nad odszkodowaniami. Niedawny wyjazd Parkera Gilberta do Stanów Zjednoczonych z tego punktu widzenia powinien być oceniany. Hoover jest jeszcze mniej dostępny wszelkim namowom, niż Coolidge. Zdaniem przytoczonego dziennika, Hoover swego czasu uważał warunki spłat przyznane państwom europejskim przez rząd waszyngtoński za zbyt łagodne.

Wyjazd kanclerza Seipla do Bawarji

WIEDEŃ, 18 I (Pat). Kanclerz Seipel wyjeżdża w poniedziałek do Monachjum, gdzie wygłosi dwa odczyty pod tyt.: „Federalizm a demokracja" i „Krytyka demokracji". Pobyt kanclerza w Monachjum obliczony jest na dwa dni. Z oficjalnych kół austrjackich zaznaczają, że pogłoski, spowodowane podróżą kanclerza, o jakichś specjalnych planach austrjacko-bawarskich nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy.

Pierwszy zjazd studentów polskich w Ameryce.

NOWY JORK, 18. I. (Pat.) W kolegjum polskiem Cambridge Springs odbył się pierwszy zjazd studentów polskich. Uchwalono rezolucję, wyrażającą wierność Stanom Zjednoczonym i jednocześnie oświadczającą się za koniecznością podtrzymywania ducha patrjotycznego Polski, niemieszania się do spraw politycznych i religijnych. Wreszcie wypowiedziano się za zaprowadzeniem jak największej liczby katedr języka polskiego na uniwersytetach amerykańskich.

Stan zdrowia króla angielskiego Jerzego.

LONDYN, 18.I (PAT). Dzisiejszy wieczorny biuletyn o stanie zdrowia króla podaje, że poprawa jest już od kilku dni objawem stałym, postępuje naprzód i nie ulega wahaniom. Obecną fazę choroby króla biuletyn uważa za poprzedzającą rekonwalescencję.

Ostatnio mówi się już o przypuszczalnym terminie zmiany miejsca pobytu króla, który dla przyśpieszenia poprawy zdrowia ma opuścić pałac Buckinghamski i udać się do jednej ze swych rezydencyj w kraju,

Fale mrozów w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 18-I. (Pat). W całym kraju panują dotkliwe mrozy. — Dziś rano zarejestrowano 30° w Sarajewie, 19° w Lublanie, 15° w Zagrzebiu i 14° w Białogrodzie. Ruch kolejowy staje się coraz bardziej utrudniony, a w niektórych miejscach komunikacja jest całkowicie przerwana.

Silna zamieć śnieżna w Londynie.

LONDYN, 18.I. Dziś rano nawiedziła Londyn silna zamieć śnieżna, trwająca przeszło półtora godziny.

Zamieć, której towarzyszyła ciemność spowodowała znaczne zmniejszenie, a nawet zatrzymanie ruchu kołowego, przez pewien czas nawet pieszego.





REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 15.
Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.